

W pośpiechu, bez oglądania się

(2 niedziela Adwentu, rok C, Łk 3, 1-6)



Ten, który wszystkich gromadzi dopisania jak eremita żyjący w sposób nieco dziki, zgubiony na pustyni, otrzymuje wezwanie od Boga. Jan, ostatni prorok, nie przestaje głosić „chrztu nawrócenia” w ciągu miesięcy, może i lat. Działając w ten sposób, czyni się przekąźnikiem Boga i głosi bliskie przyście Mesjasza tak oczekiwanego: Jezusa.

Trzeba wspomnieć, że w pewnym czasie, około roku 28 naszej ery, ludność miała dosyć dominacji rromańskiej, pod pałką Poncjusza Piłata, który nie wahał się likwidować wicherzycieli lub ich więzić na pastwiskach przed ofiarowaniem lwom w cyrku. Kontekst ten był sprzyjający kreowaniu małych wspólnot zgrupowanych wokół „Pisma świętego”, które liczyły bardziej na przyście Mesjasza wyzwoliciela niż na rewoltę armii skazaną niechybnie na niepowodzenie.

I Jan idzie tą samą drogą. Utrzymuje kontakt ze wszystkimi ruchami „oporu”, powiedzielibyśmy dziś. Apel, który otrzymał i który roznosi wokół siebie, daje nadzieję tym wspólnotom i wszystkim, którzy czuli się prześladowani. Niemordowany, sam wyjeżdża na pustynię, następnie przemierza doliny Jordanii i chrzci tych, którzy wierzą w Mesjasza, o którym im opowiada. Spełnia wspaniałą pracę przygotowawczą i Jezus wynagradza mu, od początku służby, siłą rozmachu, którą Jan będzie mógł dać tym wspólnotom oczekującym Zbawcy.

A wy, otrzymaliście takie wezwanie? Często jesteśmy nieco zagubieni w naszych pustyniach, tych które nas otaczają lub naszych pustyniach wewnętrznych, gdzie apele Boga są trudne do usłyszenia. Nie staramy się usłyszeć lub apele gubią się w okolicznej wrzawie. Bóg, tak jak to czynił z Janem, bez ustanku nas wzywa do miłości bliźniego, do skruchy i pokoju. Prosi nas o „nawrócenie”, tzn. o zmianę wszystkiego: naszego sposobu widzenia bliźniego, naszego sposobu przeżywania własnego życia.

Jeśli kościoły pustoszeją, to dlatego, że świat stał się głuchy na wezwania Boga. Zamykamy oczy i uszy i wkładamy „nos do innych spraw”, całkowicie i egoistycznie zaabsorbowani przez nasze małe sprawy: pragnienie „ciągle więcej, ciągle szybciej i ... tylko dla mnie” stało się rodzajem postawy standardowej, która zalega planetę. Okres Adwentu to moment na powiedzenie nie, na myślenie o naszej roli pośród braci i do przygotowania się do objęcia przesłania Jezusa, który przychodzi.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.